

SKAWT

Nr. 10

Cena 20 gr

W KRĘGU RADY

„Harcerstwo jest dla wszystkich, lecz nie dla wszystkich niedołągów”.

Z przelewających się przez drużyny mas chłopców, wybiera się przyszły wodzów! Dla tego celu winno być wyszkany czas próby, jakiej poddajemy chłopca, zdającego próbę do zastępu (nie drużyny). Próba trwa 3 miesiące (okres wymagany przed st. III).

Warunkiem przyjęcia chłopca „na próbę” jest polecenie przez harcerza z przyrzeczeniem. On jest jego opiekunem i odpowiada przed radą zastępu za „prowadzenie się” swego pupila. Procz tego chłopca trapią członkowie zastępu — wszędzie, w szkole, na ulicy, poza domem. Obserwują, czy „siedzi” w nim przyszły wódz, czy to chłop z wiary, czy zżyje się szybko z gromadą. Obserwacje omawia się w kręgu rady zastępu. Chłopiec wie tyle tylko, że na się „czems” wykupił do gromady np. „ortów”.

Narazie jest chłopiec Tadzim, czy Kazim — nie jest ortem, o mandurze — ani mowy! Nie podzrawia „czuwajem”, nie zsiada w kręgu rady ani ognia, którego nie wolno mu „sycić”, nie bierze udziału w harcach drużyny i nie zna legowiska zastępu (gniazda ortów, czy norę lisiej). Legowisko zastępu jest to miejsce w lesie lub w ruinach okryte tajemnicą, gdzie przechowuje się leśny totem zastępu, gdzie odbywa się kraj rady, ważne zbiórki i uroczystości plenięcia.

Zakończenie próby jest wielkim dnem chłopca. W legowisku zastępu poczynione są przygotowania. Zółtdziob będzie poddany wielkiej próbie dzielności. Bywa to różnie. Np. tak: Orły idą na wycieczkę i wydają głosnie: krrriit! Zastępowy ogłasza, że Tadzio zostanie sam, dostaje nóż, linę, 2 zapalki, surowy prowiant. O północy odszuka zastęp jako orzeł. Jeśli spizsze się po harcersku, trządzi gniazdo (zapalił przed drzewie), naje się do syta i zabezpieczy przed niebezpieczeństwem. Orły wyciągają — ciemność! Odbywszy harc starają się zagasić Tadzio ogień, zabrać prowiant lub ubranie. Póhno ogłasza „wielkie wywie” w okolicznych krzakach, skąd wybiegają ciemne postacie z maskami ortów na twarzach. W milczeniu prowadzą Tadzio do swego legowiska, zastłonwisy mu oczy. Tam oddeżdżają mu ortę imie, włożą mundur i godło jego wpadła na totem leśnym gromady. Tadzio jest ortem.

Czyżewski Adam.

—o—



W KRĘGU RADY HARCE STARSZYCH CHŁOPCÓW

(Trochę psychologii i prób)

II. Walczę i tworzę

Walczę — ze sobą, z tym drugim ja, którego nieraz zauważam. Walczę z poglądami innych, które podsuwa mi życie, pisma, książki, prądy kulturalne i społeczne. Typ intelektualisty.

Forma harcu zbiorowa — dyskusje w zastępie, wspólne uczestczenie na odczyty, wystawy obrazów, recitale muzyczne i śpiewacze. Organizacja kół dyskusyjnych, gazetki szkolnej, żywego dziennika, wieczorów autor-skich, praca w towarzystwach ideowych.

— O wiedzę, która czeka na masowego odbiorcę poza ławą szkolną. Typ naukowa. Harc zbiorowy i zespołowy. Zebranie sprawozdawcze z lektury naukowej. Uczestczenie na fachowe prelekcje. Zwiędanie o-środków naukowych (np. muzeów) lub prze-mysłowych (elektrownia, papiernia itp.). Organizacja kursów fachowych np. języków ob-cych, radiotelegrafii i pracowni (np. sporząd-żanie krótkofalowego odbiornika, aparatu fo-tograficznego itp.).

— O ideały życiowe i z nędzą życia,

które dostrzegam w zaułkach miasta, sulere-nach i podwórzach, na wsi, okoto siebie. Typ społecznika.

Spoleczniczy dzieli się na zespoły, orga-nizują Harce: praca oświatowa i w bibliote-kach, domach ludowych, żołnierskich, roby-tniczych, przedstawienia, wieczory śpiewu, muzyki i tańca, uczenie analfabetów, orga-nizacja zespołów ulicznych, czynność w przy-tulkach, praca w towarzystwach społecznych, zbieranie i dostarczanie książek i czasopism do świetlic żołnierskich i szpitali, wysyłka ich do ośrodków polskich zagranicą.

— O siłę i tężyznę fizyczną. Typ spor-towa.

Grupowo uprawiają sport. Organizują kluby, zawody sportowe wśród drużyn, lub na wsi, prowadzą p. w. na wsi lub z młodzieżą pozaskolną, urządzają tor huczny lub strzel-niczy pokojowy, wyrabiają sprzęt sportowy, np. narty, rakiety ping-ponowe.

— O byt swój i niejednokrotnie najbliż-szych. Typ szarego pracownika.

Harują zbiorowo lub zespołowo: pra-cują dla zarobku. Organizują ośrodki pracy, wyszukują tereny pracy zarobkowej, orga-nizują kursy, rzemiosło i zbyt wykonanych rze-czy.

— O pogodę i radość życia. Typ twa-rzyski. Harcerz jest zawsze pogodny! Niema harcu bez radości i uśmiechu. Trzeba pogody nam samym, ale i trzeba ją mieć tym, do których życie nie zwykło się uśmiechać.

Zespoły harcerskie organizują: kursy tańców, zebrania towarzyskie, herbatki, wieczornice w środowisku harcerskim. Nado wśród dzieci w przytulcach, wśród biedy mieskiej lub w klubach ulicznych orga-nizują wieczornice, uroczystości św. Mikołaja, wstawki, zabawy, prowadzi półkolonie, przed-stawienia, wieczory humoru itp.

Walka starszych chłopców toczy się na najrozmaitszych frontach, a różnią się oni od nieharcerzy tem, że celem jej jest orga-nizacja, tworzenie i skupianie w imię po-stępów.

Czyżewski Adam.

CZY JESTEŚ ZAWSZE POGODNA?

Kropie deszczu monotonnie uderzają o szczy. — ponuro jest i chłodno. Wybija trze-cia godzina. Zbliża się czas, trzeba pójść do izby, bo zbiórka zastępu o 9:30. Miał być w terenie, ale ten niezmowny deszcz przeszkadza. Ubiaram obrzydły już plasterk zimowy i zasunąwszy czapkę idę jakoś zaska zła i pochmurna, jak to populodnie. Już izba — otwieram drzwi, na których kartka z dru-kiem „Uśmiechnij się”. Popatrzałam, ale nie więcej. W kacie już prawie cały zastęp we-sółch Krokusów. Wszystkie uśmiechnięte, radosne, zypując cukier na obód do jednego worka, herbatę do pudełka i kaszę. A Ma-

ryśka wykrzykuje, że całego złotego uzbierała od zastępu w ciągu tygodnia na obód. Nie zauważyła mego wejścia i odwróciła się. — Zmusiłam się więc do uśmiechu.

Zbiórka była miła, chociaż ćwiczenie „nie nadzwyczajnie się udało. Szyfry zmoily, a strzałki prowadzącej do schowka z sztyrem nikt nie zauważył. Gawęda, pieśni: Oto Kro-kusy wrażyli uśmiechnięte, wesole. To mię cieszyło. Jak to dobrze, że nie okazałam im, że mię coś gnębi! — Ale wnet zbiórka minęła. Krokusy przesyły z pamięcią, a znów opanova mię przygnębienie, opuściłam głowę.

„Jesteś harcerką i Harcerka jest pogodna. Czy tylko masz uśmiech dla swojego zastę-pu — czy tylko na zbiorce jesteś harcerką?”. A dla tych, którzy tego uśmiechu od ludzi potrzebują już nie masz? Nie wstyd Ci. Kudo ciębie przechodzą nie harcerze, a są pogodni. Jesteś tak mało opanova?”

Tak — wstyd mi. Od dziś zaczęę pra-cować nad sobą!

I wiecie, że weale mi się udaje, — choć spoczątk było trudno. Dobrze mi jest z tem i ludzom że mna lepiej.

A to „Uśmiechnij się” na drzwiach izby — nie jest martwe — przypomina mi o tem zawsze.

I. K.

KSIAŻKI W OCZERKIWIANIU

„Wymień książkę, którą czytaasz, po-wiem Ci, kim jesteś” — przysłowie dosyć rozropne powiada. A jeśli niewiele czytaasz albo weale nie, cóż wtedy zostanie do osądzenia?

Jakie książki czyta harcerka i harcerz? Wszystkie. Jest bowiem człowiekiem i nie ludzkiego nie może mu być obce. Zaprauje go cały świat i dlatego właśnie chce dno-wiedzieć o świecie. A tu na półkach księ-garni — lawina książek, a za szymbami wy-sław — płachty czasopism. Tyle jest tego, że nie sposób ogarnąć pamięcią, a cóż do-piero przeczytać! Ale przecież można posta-rać się, żeby o wszystko było tak trudno, jak o książkę, nie cierpieliśmy biedy. Książ-ki oczekują, trzeba po nie tylko wyciągnąć rękę. No i oczywiście przeczytać.

Do sprawy czytania książek powróćmy jeszcze. Teraz wzywamy was do dyskusji na temat czytelnictwa. Napiszcie: jakie książki lubicie, czy możecie je łatwo dostać, w ja-kiego rodzaju książki chcielibyście mieć za-opatrzoną bibliotekę drużyny?

Ankieta otwarta. Wszystkich do głosu zapraszamy!

**PRENUMERUJECIE SKAUTA
ZBIOROWO
NUMER TYLKO 12:5 GR.**



(tłum. z ang. H. Olszewska)

1 Ostry, grudniowy wiatr pędzący od śnieżnych pól, pokrył okna hangaru. Lotnisko było puste, tylko wysoko ponad aerodromem widać była plama — to nowy samolot pocztowy odbywał swe próbne loty pod kierownictwem lotnika J. Posta. W hangarze Nr. 8, dookoła rozpalonego do czerwoności pieca, zebrali się drząc z zimna obsługujący lotniska z Bilem, starszym mechanikiem na czele.

— Brz, ależ zimno! Co się musi dziać tam w górze?! Latanie w czasie takiej pogody, w dodatku w grudniu — nie przedstawia się tak pojętnie; co? chłopce? — zwrócił się Bill do młodego chłopca stoją-

Dla nowej myśli trzeba mieć odwagę, trzeba przeskoczyć przeciętną prawdę, wyznawaną przez ludzi. Napoleon mówił, że, by złamać przeszkody, nie trzeba ich uważać za przeszkody. Ten prosty sposób stanowi podstawę myśli i my, stając się nowatorami, znaleźliśmy może odwagę myśli i powiedzieliśmy sobie, iż przeszliśmy, które chcemy przeskoczyć, nie będziemy uważali za przeszkody.

Józef Piłsudski: „Pisma, mowy, rozkazy”.

cego przy oknie. Chłopak podniósł na niego swe błyszczące, niebieskie oczy i zawał: — To jest wspaniałe! Dabym wszystko, aby móc tak latać jak Post! — Po czym zwrócił się znnowo do okna, wypatrując na szarem niebie srebrnej błyskawicy samolotu, mijającej wśród otulanych chmur.

Sentymentalny sztokfiż — sapnął Bill do stojącego obok towarzysza, z którym chwilę coś omawiał, poczem przetrząsnął zaniepokojony wyraz twarzy zawał: — Czy dajicie Postowi zapasową puszkę ze smarem? — widzę po waszych minach, że nie; co? hejże, to straszne!

— Co jest straszne? — zaniepokoił się nagle chłopak. — Brak smaru! Dżiwisz się? Wyobraźcie sobie, że Post jest na wysokości 3000 metrów lub wpadł w korkociąg, a tu motor zaczyna się, niema smaru! Skandal! Musimy wynieść puszkę ze smarem na pole i czekać tam. Może Post zauważył brak i wyładuje. Kto z was pójdzie?

— Ja — odpnął szybko młody Fey, odchodząc od okna.

— To lubię, — pochwalił Bill — weź zatem dużą puszkę ze smarem, nie, lepiej dwie, z oliwą także, stań na środku pola i czekaj! Ale nie dawaj żadnych znaków Postowi, jeśli on zauważy, że coś nie jest tak jak należy, sam wyładuje.

Fey zaplął szczerlinej wój cienki płaszcz i obładowany ciężkimi puszkami wyszedł na lotnisko.

— Co za chłopak! — rzekł Bill, zamknąjąc za nim drzwi, żeby się tylko Fey nie irytował.

Fey doszedłszy na środek lotniska, po-

stał w puszkami na ziemi i niespokojnym wzrokiem zaczął szukać samolotu w powietrzu. A więc groziła katastrofa! Narazie jednak lot był równy i czysty, samolot zakreślał duże kręgi nad hangarami. Fey nie zwracał uwagi na przelatujący wieher, który go na wyłot przesywał; jeśli mógł pomóc — jeśli mógł zapobiec katastrofie — reszta to głupstwo. Minęło już pół godziny a samolot wciąż krążył jeszcze w powietrzu. Czyż Post, nie pomysł nigdy o lądowaniu?! Drząc z zimna, Fey myślał bezustannie o niebezpieczeństwie, jakie wedle słów Billa groziło pilotowi. Lecz ołto nareszcie samolot powoli zaczął się zniżać. Warkot motoru był coraz bliższy. Serce Fey'a biło jak młotem; zobaczył wycyfrowaną się Posta, który kinał kilkakrotnie ku niemu ręką. Fey chciał odpowiedzieć, lecz w porę przypomniał sobie uwagę Billa. Post zalał maszyną ogromny huk i lekko ześliznął się na ziemię. Wówczas Fey porwał puszkę pobiegł naprzeciwko.

— Co ty to robisz chłopce? Wziąłem cię początkowo za polarnego misia, nie mogę zrozumieć, poco sterelał z na lotnisku? —

zapytał lotnik, wyskakując z wnętrza maszyny.

— Przyniosłem puszkę ze smarem, gdyż zapomniałem naoliwić pański motor, posłało mnie więc, by w razie potrzeby...

— A cóżbyś mi tutaj pomógł? jakie puszkę, co za smary? nie rozumiem — pytał Post zdumiony, nagle wyluchnął smiechem:

— To jakiś kawał! Zakpił z ciebie, chyba niedawno pracujesz na lotnisku, jeśli mogłeś w takiej historii uwierzyć — jestem młodszym pomocnikiem — więc to jak? — i sam zaczął się również śmiać.

Post spojził z sympacją na młodego chłopca; zaledwie jego szalony zapłak i entuzjazm, jak jakim Fey odnosił się do lotników, latania i maszyn.

— Stuchaj, weźmę cię z sobą, pokażę ci co znaczą pęd, siadaj na miejsce mechaniczika.

Na pół przytomny Fey nie wierzył przez chwilę swojemu szczęściu, wreszcie oknął się i jednym sussem znalazł się w maszynie. Parę ruchów — pas zamknięty, hełm nałożony, spadochron i gotowi; przed startem Post oświadczył aby nie dotykać żadnych rączek ani steru — ręce przy sobie.

Kiedy Fey rozejrział się, byli już w powietrzu na dobre; ostry wiatr siekł po twarzy spleczkami lodu, nie pozwalał oddychać. Post zwiększył zaś pęd. W chwilach nijszego należania wiatru pilot objaśnił Feyowi wszystkie zwroty i manipulacje przy maszynie. Wykosmierz wskazywał 1.000 metrów, Fey spojrzął ku ziemi: lotnisko nie było większe od dłoni; domy, wieże, pola śnieżnie małe, dżelazne żalazki, na kraju zaś rozszerzonego horyzontu majaczyły masywne górskie śnieżno-białe. Dżiwne uczucie ogarniało Fey'a, ziemia znikła, zlewała się w jakąś szarą poplamioną masę, natomiast fałszywie górskie potężniały, rosły, ukazując coraz dalsze szczyty.

Byli już ponad 2.000 metrów, gdy Post zerwał hełm z głowy.

— Daj mi nóż, muszę zaciąć bardzo rzemień, mam pełne uszy świsu — zawał. Położywszy wżemyzek od kaska na metalowym oparciu, zaczął wycierać nożem nowy otwór. W tym momencie gwałtowny podmuch podważył prawe skrzydło, wyrwał je równocześnie czapkę z rąk pilota; Post wychylił się gwałtownie, chwytając hełm i nie zauważył, że sprzączka zaczęła się o niemu ruchem Posta otworzyła poprostu spadochron. Trwało to wszystko zaledwie parę sekund i gdy pilot spostrzegł co się stało, było już za późno. Wiatr porwał rozwijającą się materię, trzasło coś w powietrzu jak uderzenie obryzgniętego bąta i ogromny parasolohuton ukazał się tuż obok samolotu.

Gwałtowne szarpnięcie naprężonych sznurów spadochronu rzuciło pilotem o tylną kra-

wędkę maszyny. Post krzyknął przeraźliwie zdruzgotany głosem i opadł na siedzenie. Przerazony Fey nie mógł zapobiec kilku silnym uderzeniom głowy lotnika o metalową krawędź; naprężone liny spadochronu szarpały bezwładnym ciałem zamkniętego, wysycającego go coraz bardziej z pasa bezpieczeństwa. Na pół sparaliżowany tym widokiem Fey poczuł, że coś spadło na jego kolaną; był to ów nóż, który pożyczyl Postowi. Porwał go i wspanawszy się poza płecy pilota, na nie tylko przeczłwał mu pas i miejsce, usiłował przeciąć sznur; wreszcie po dłuższym szarpaniu się ze sznurami, wicherem i obawą aby nóż nie wycięł z ręki, odetchnął z ulgą: oswoobodzona płachta spadochronu znikła mu z oczu. Nie miał czasu ochłoniąć z minionej niebezpieczeństwa, gdy spadło nań drugie — może jeszcze gorsze. Samolot pozostawiony od dłuższego czasu samotny sobie spadł w korkociąg. Fey zawał, a chwila głowa w dół, ziemia wyjeżdżała w chmurę a niebo uciekało na dół. Perlisty pot zrosił twarz chłopca, zrozumiał co się stało ale nie widział ratunku; pilot zemdlny a on? Przecież nie wie co trzeba zrobić.

Nagle błysła mu myśl „wyrównało prosto stery”. Czy to między Post zepnął? Uchwycił ter tkwiący między kolanami pilota; nie rozumiał wprost jakim sposobem zaczął oparowywać maszynę; dłuższy czas szło mu o poronie z nożem i sterami; czy zaczynały się, czy też nieumiejętnie naciskał. Wreszcie po szalonych wysiłkach wyrównał całkowicie maszynę, zdiwilił się nielada, zobaczywszy przed sobą „sprawdliwio” horyzont. Jeśli jednak udało mu się jakimś nieprawdopodobnym sposobem wyrównać samolot, to wykluczone było, aby się mógł pokusić o próbę lądowania. Lecz i dalej sprzyjało mu szczęście, nieprzypadnym lotnik przychołdził powoli do siebie. Otworzył oczy, wbił szklany wzrok w Fey'a, który zaczął gorączkowo zaklinać pilota: „musi pan lądować, niech pan ląduj!”

(C. d. n.)



Czarnobora

DZIAŁ



ZAGRANICZNY

U SKAUTÓW CZESKICH

Czechosłowacja — to kraj mający największy udział w Europie procentowo mniejszości narodowych. Szukając łącznika, który wiązałby narodowości mieszkające na terenie Czech, Moraw, Słowaczyny i Śląska, otoczyłby opieką „Sokoli” i skauting.

Dzięki osobistemu poparciu ówczesnego ministra spr. zagr., a obecnego prezydenta — Beneša, rozwinął się skauting, stając się najsilniejszą po „Sokole” organizacją Czechosłowacji, łączącą w swych szeregach młodzież czechską, słowacką, ruską, polską, węgierską oraz rosyjską (emigr.).

Do Swazu przyjmowani są wszyscy obywatele Republiki (nawet Żydzi), tworzą oni jednakże drużyny złożone z członków jednej narodowości. „Urządowym” językiem takiej drużyny jest język danego narodu.

Ogólnym hasłem dla całej organizacji jest: **Budź przygotowany! (bądź gotów), odziew zaś — Wždy przygotowany (zawsze gotów).**

Spójnikami, który łączy wszystkich skautów Republiki, jest wspólne prawo harcerskie, które w tłumaczeniu tak brzmi: „Skaut jest prawdomówny, wierny i oddany. Jest chętny i pomaga innym. Jest przyjacielem wszystkich zwierząt i ludzi dobrze czyniących. Jest bratem każdego skauta. Jest trzeźwy. Ochrania przyrodę i cenne twory przyrodnicze. Jest posłuszny, wesół i dzielny. Jest czysty w myślach, słowach i uczynkach”.

Pod względem organizacyjnym Swaz dzieli się podobnie jak Z. H. P. na organizacje — męską i żeńską.

Naczelnikiem org. męskiej jest brat A. B. Swojski, żeńskiej — siostra E. Miezrowa. Jedną z najciekawszych zdobyczy skautingu czeskiego są t. zw. leśne szkoły, kursy obozy dla przyszłych instruktorów. W szkole leśnej starszy brat zapoznaje się z metodami pracy kierowniczej, praktycznie, oraz bierze się do rozmaitych gier, piosenek, pokazów itd. Przejdzmy teraz do omawiania wszystkich dziedzin pracy skautowej po kolei. A więc:

Zęglarstwo nie stoi na takim poziomie jak u nas. Wypływa to w głównej mierze z

braku dostępu do morza, przez co może się tam rozwijać jedynie żeglarsstwo śródlądowe, rzeczne.

Szybnictwo jest jeszcze w stadium organizowania się.

Również ruch ruchowy nie rozwija się z takim powodzeniem, jak w Polsce. Cały ruch ruchowy oparty jest na wzorach angielskich: od pewnego czasu, wymaga się jednakże zainteresowanie ruchem ruchowym polskim. Wiele zwyczajów polskich wprowadzonych zostało do org. ruch. czeskiej. Instruktorzy czescy chętnie biorą udział w polskich kursach ruchowych.

Obozownictwo, to dział techniki skautowej, w której Czesi prym wiodą. Charakterystycznym ich sposobem jest obozowanie w namiotach pleceniowatych — drewnianych (dach płocienny, boki drewnane). Namioty te mają leżeć, że są przewiewne i ciepłe, lecz równocześnie są ciężkie i roztwieranie ich wymaga dużo czasu. Mniej niż my, zwracając Czesi uwagę na estetykę obozu, więcej niż myś, poświęcając wygodzie obozowania. Tak więc, obozy odbywają się zwykle na wielkich polanach, gdzie wygodnie można wycieczki boiska do siatkówki, koszykówki, a nawet footballu czy hokeja.

Nam taki obóz nie bardzo się podoba; przyzwyczajeni jesteśmy bowiem obozować w największym gęszu leśnym, tam, gdzie zachwycić się możemy pięknem przyrody, wsłuchiwać się w jej głosy, nieczłowieczne, lecz uwalniające, że ten rodzaj obozowania wydrósł na właściwości duszy polskiej, która naderwściełko kochoa dziką przyrodę.

Pozostała mi jeszcze jedna sprawa, najważniejsza chyba, do omówienia. Mam tu na myśli stosunek czeskich skautów do Polaków. Z satysfakcją mogą podkreślić tutaj ustosunkowanie się prawdziwie harcerskie gościnności skautów do Polaków i Polaków.

„Skaut Junak”, czeskie pismo skautów zamieszcza obecnie cykl artykułów poświęconych ostatniej wyprawie czeskiej do Polski, gdzie zupełnie bezstronnie, a nawet z

pewną sympatią opisane są wszystkie spostrzeżenia pozytywne u nas. Jeżeli nie mamy w skautach czeskich serdecznych przyjaciół, — to w każdym razie nie są oni również naszymi wrogami. Od nas tylko zależy, jak się ułożą dalsze stosunki z nimi.

Knoche Władysław Wilno.

Przytaczamy jeszcze charakterystyczny wyjątek z listu skauta czeskiego, korespondującego z autorem powyższego artykułu:

„...Jestem zdania, że nie powinniśmy zrywać przyjaźni, jaka nas łączy, nawet gdyby miało dojść do wojny między Czechosłowacją i Polską. Obydajcieście skautami a więc obydwaj jesteśmy do siebie braćmi.

CZY PAMIĘTAMY?

Widzieliśmy na Zlocie w Spale naszą drugą Polskę harcerską — Harcersko polskie z zagranicy. Były to drużyny z Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Łotwy, Rumunii itd. Nawet z Ameryki przybyli na święto Jubileusz harcerski polskiego.

Z rozmów z harcerzami polskimi z zagranicy dowiedzieliśmy się, jak bardzo ciężka jest polska praca harcerska w obcych krajach. Każdy krok wymaga walki z trudnościami, których my w Polsce nie znamy.

Słuchając w Spale o tem wszystkim postanowiliśmy utrzymać ścisły kontakt z drużynami polskimi zagranicą. A czy pamiętamy o nich i o naszych obywateli? Czy, w programach prac naszych drużyn przewidzieliśmy stałą łączność i pomoc jednej z polskich drużyn zagranicą? Czy ponowiliśmy nad tem, jak pomóc tym drużynom w rozporządzeniu? Na te pytania musimy sobie dziś dać odpowiedź i to nie słowną, ale czynnym. Napiszmy zaraz do naszych znajomych, politymy im nasze pisma harcerskie.

Już obecnie planujemy wytyczne naszej akcji letniej. Czy pamiętacie o tem, żeby na waszym obozie był choć jeden harcerz polski z zagranicy? O tem trzeba pomówić ze Kołem Przyjaciół, a nawet ze szerszym społeczeństwem. Napewno przyjdą z pomocą jeżeli tylko zavezasu się do nich zwrócicie. Wszak każdy rozumie czym jest dla Polaka z zagranicy, zaproszenie do domu ojczyzny — warstwa w siłę, a przez to umacnianie Polonji zagranicą.

Napewno chcacie, żeby Polonia zagraniczna była mocną. A czy pamiętacie o tem, że, możecie się do Jej wzmożnienia przyzyczynić?

Tego wam nigdy zapomnieć nie wolno. „Płowy Sep”.

U NASZYCH SASIADÓW

Skauting żydowski

Gdy wysiadziesz na wschodnim brzegu Morza Śródziemnego i z portu w Hajfie wejdiesz do Tel-Awivu, stanciesz zdumiony. Po asfaltowych jezdniach mkną autobusy dalekobieżne, a w chwili potem z bocznej ulicy wylania się karawana, krocząca majestatycznie i powoli. Zdziwiony zapytasz: „i to ma być Wschód? Przecież to jakas Ameryka! Odpowiem ci słowami Herzla: „Naród wraca do domu”.

Wszyscy mówią szybko jakimś bardzo dziwnym językiem. Cały naród uczu się tego języka i to języka, którym od tysiącleci już nie włada. Spróbuj to wyjaśnić. Po powstaniu za cesarza Hadrijana (w 1 wieku przed Chr.) zabroniono Żydom mieszkąć w Palestynie. Ruchy emigracyjne wywołują coraz to nowe przesiedlania. Przesiedlanowa Żydów w Niemczech powodują emigracje do Polski, wygnanie Żydów z Hiszpanji i emigracje do północnej Ameryki, na Bałkan i do całej Przedniej Azji. Pogromy i ostatnicharów stworzyły dziesięć 4-milionowe skupienie Żydostwa w U. S. A.

Wielka rewolucja francuska dała wolność stanowi trzeciemu. Rok 1848 a potem Powstanie styczniowe dały Żydom impuls, by przemysłować nad uratowaniem narodu. Dwojakie im groziło niebezpieczeństwo: na zachodzie Europy Żydzi coraz bardziej korzystali z liberalizmu rządów i, coraz silniej zaczęli narażać się do rządów, które dawniej były dla Żydów zamknięte. Zaczęli żyć dzięki powoli zapominając o swej narodowej odrębności. Zaczęła się coraz bardziej wznosić idea asymilacji kulturalnej i narodowej. Polskich drużyn zagranicą? Czy ponowiliśmy nad tem, jak pomóc tym drużynom w rozporządzeniu? Na te pytania musimy sobie dziś dać odpowiedź i to nie słowną, ale czynnym. Napiszmy zaraz do naszych znajomych, politymy im nasze pisma harcerskie.

Już obecnie planujemy wytyczne naszej akcji letniej. Czy pamiętacie o tem, żeby na waszym obozie był choć jeden harcerz polski z zagranicy? O tem trzeba pomówić ze Kołem Przyjaciół, a nawet ze szerszym społeczeństwem. Napewno przyjdą z pomocą jeżeli tylko zavezasu się do nich zwrócicie. Wszak każdy rozumie czym jest dla Polaka z zagranicy, zaproszenie do domu ojczyzny — warstwa w siłę, a przez to umacnianie Polonji zagranicą.

Napewno chcacie, żeby Polonia zagraniczna była mocną. A czy pamiętacie o tem, że, możecie się do Jej wzmożnienia przyzyczynić?

Tego wam nigdy zapomnieć nie wolno. „Płowy Sep”.



Pierwszy śnieg

Natomiast na Wschodzie szalał w dalszym ciągu terror. Groziło zniszczenie Żydostwa rosyjskiego drogą pogromów.

I w tej sytuacji znalazły się jednostki, które z całej siły zaczęły walczyć z groźną zagładą Żydostwa. Przed 50-ciu laty odbył się w Katowicach pierwsza konferencja „Młodszych Sjonistów”, która uchwaliła, że zadaniem sjonizmu jest umożliwić Żydom powrót do kraju.

Od tej chwili rozpoczyna się rozwój myśli sjonistycznej, którą nazwaliśmy wyrazem *dr. Teodor Herzl w swoim dziele pt. „Państwo Żydowskie”*. Domagali się on reparacji Żydom, stworzenia tam państwa, opartego na żydowskiej większości. I niedługo potem, bo w r. 1897 zwołał Herzl I-szy Kongres Sjonistów do Bazylej (Kongresy te odbywały się najpierw co roku, potem co dwa lata). Na tym kongresie I-szym przyjęto t. zw. program bazylejski, który brzmi: „Sjonizm dąży do uzyskania prawnopublicznie zagwarantowanej

Dobry żołnierz spełnia twarde obowiązki żołnierskie, wykonuje pracę niezaraz bardzo mało znaczącą i podrzędną, żąda jednak zawsze bardzo twardego szacunku dla siebie, szacunku dla swej pracy i szacunku dla swego dowódcy.

siedziw narodowej żydowskiej w Palestynie”. Realizacja tego hasła i spowodowania niemożliwej wrosi liczbę Żydów w Palestynie wyniwał u Arabów obawę zwiększenia żydowskiego. Rozpoczęły się napady na żydowskie wioski. W odpowiedzi na to każda wieś zamieniła się w twierdzę, nad bezpieczeństwem kolonji czuwał szomrz (szomer — strażnik) uzbrojeni.

W r. 1911 opublikował H. Stern w organie Cerei Cjonim pt. *Morja* artykuł: „O scoutingu żydowskim”. Artykuł ten odegrał rolę artykułu Naganowskiego w „Ślowie i na prowincji powstawał drużyny szomrów, które dążyły do syntezy ideałów B. P. i szomrów. Żywa ich działalność objawiła się przedewszystkiem w dziedzinie opomparstwa techniki skautowej, poznawania literatury i historii Żydów i nauki języka hebrajskiego. Wojna światowa, inwazja moskiewska i wzięcie całego szeregu kierowników do wojska przerwały jednak działalność szomrów. Ale już w r. 1916 zreaktywowano we Wiedniu one drużyny. W r. 1917 zaczęła wychodzić pierwsza żydowska gazeta skautowa „Haszomer”, a po wwołaniu Galicji z pod ręki Moskale zaczęła się znów działalność szeregu drużyn w całej Galicji. Na krótko przed zakończeniem wojny światowej doszło do połączenia Haszomeru z Cerei Cjonim w org.: „Haszomer Haacair”, która proklamowała następujący program: 1) wychowanie moralne, w duchu zasad B. P. i wielkich żydowskich

myślicieli starożytnych i średnio-wiecznych, 2) wychowanie sjonistyczne w duchu dążeń Herzla i innych przywódców Żydostwa, 3) szkolenie skautowe, 4) wychowanie ku przewartościowaniu i osobistej realizacji jako chałci i robotnik w Palestynie.

Inwazja bolszewicka na krótko przerwała działalność organizacji. Po r. 1920 organizacja zaczęła się leczyć z ran, jakie zadało jej 6 lat wojny. Zaczęła się żywa działalność, Zakładka poczęto gniazda zagranicą, nawet w Rosji za czasów Nepu, gdzie organizacja sjonistyczna była legalna. Do Palestyny wyjeżdża jedna grupa za drugą i w czasie pracy nad zbudowaniem szosy Hajfa—Dżezda wykują nowe hasła ruchu. Były to czasy powojenne.

W Polsce zaczyna się w ZHP ruch wólnoharcerski, Ciotkosz i jego grupa wydają „Płomienie”. Gdy po pewnym czasie Zrzeszenie Wólnego Harcerstwa (Z. W. H.) ukonstytuowało się jako odrębna organizacja, we-

Józef Piłsudski: „Pisma, mowy, rozkazy”.

szo ono w kontakt tak z Ukraińskim Płastem (jak i z „Haszomer Haacair” — „Haszomer Haacair” był wtedy organizacją socjalistyczną. Rozwój jego w tym kierunku był zgodny z rozwojem wielkich grup młodzieży „płomienistych”. Żywy kontakt między obu organizacjami został zerwany, gdy u wólnych Harcerzy na Żejdzież w Helenówku (1926) doszło do rozłamów i do wzrostu w ich szeregach tendencji komunistycznej. Oddział Haszomer Haacair szedł swoją drogą, bez kontaktu z innymi.

W r. 1928 odbywa się Zjazd przedstawicieli ośmiu drużyn i to z Lwowa, Sambora i Kolomyj: Ten zjazd odbył w grudniu 1928 w Lwowie przyozłż kamień węgielny pod organizację. Podobny Zjazd odbył się w tym samym czasie w Krakowie i odbył w r. 1929 wspólna kolonja wszystkich gniazd w Bustryku koło Zakopanego zakończyła się zjazdem, który uchwalił unifikację wszystkich grup pod nazwą „Hanoar Haiwir” („Młodzież Żydowska”) w Małopolsce i Śląsku. — Komentując Naczelna tej organizacji (Lwów) rozpoczęła żywą akcję organizacyjną, zakładając szereg gniazd, kolonji, obozów pracy, wydając gazety, plany pracy, podręczniki, Częste zjazdy i inspekcje wzmacniały organizację.

W 1932 r. odbyła się konferencja unifikacyjna 3 organizacji w Polsce, które przyjęły nazwę wspólną „Hanoar Haacijon” („Młodzież Sjonistyczna”). Sjonizm dąży do odbudowy Palestyny, do

stworzenia tam państwa żydowskiego, o wielkości żydowskiej.

Stosunek nasz do państwa, w którym mieszkamy, jest pozytywny. Nasza lojalność jest przywiązana w tych państwach, gdzie jesteśmy chronieni na mocy ustaw powszechnych. Ustaw wyjątkowych, nawet przywilejów, nie chcemy uznać, walczymy tylko o faktyczną równoprawność. Natomiast na śmierć i życie walczymy z dyktandą narodową (Rosja), narodowo-gospodarczą i kulturalną (Niemcy) naszego społeczeństwa. Niemia i nie może być żadnej sprzeczności, między lojalnością wobec Rzeczyi a dążeniem naszym do państwa żydowskiego. Żadnych bezwzględnych aspiracji terytorjalnych nie mamy. Jesteśmy tylko autochtonami tej ziemi i domagamy się należnych nam praw, ale ani jednej piełdzi ziemi nie chcemy. Nasza przyszłość jest nad Jordanem.

W tym rozwoju Palestyny jest Polska bezpośrednio zainteresowana. Świadczy o tem nie tylko coraz zwiększająca się liczba emigrantów żydowskich. Pod względem gospodarczym Palestyna jest terenem polskiej ekspansji — w r. 1927 w Palestynie sprzedano 1000 Polaków towary i surowce za 475.375 funtów szterlingów (1 funt = 27 zł.). O znaczeniu Palestyny dla Polski świadczy rozszerzenie działalności linii Gdynia—Ameryka przez urządzenie stacji komunikacji okrętowej na linii Konstana—Hajfa, obsługiwana przez S. M. Polonia i S. M. Kościuszko. Należy też wspomnieć o Polsko-Palestyńskich Złach Handlowych i o oficjalnym udziale Polski w Targach Lewantyniejskich w Tel-Awiv.

Program bazylejski uznawa wierpian

DYSKUTUJEMY...

W wstępiej w poprzednim numerze dyskusji młodzijszej zamieszczamy głos z terenu oświ instruktorskiej, który się z problemem ukraińskim na granicy pracy harcerskiej.

Ostatnio w dyskusji poruszono kwestję młodzijskiej w Z. H. P. My tu w Chorągwi Lwowskiej szczególnie interesujemy się Ukraińcami. I pomimo, że jak się wyraził druh Giżyński, większość grona instruktorskiego, bezapelacyjnie odrzuca współpracę z Ukraińcami, przyszanam się, że my tu na prowincji mieliśmy w drużynach i gromadach Ukraińców. Było ich kilku a czasami kilkunastu. Ukraińcy ci przez jakiś czas należeli do grona a potem opuśczeni je. Co było przyczyną, że młodzież tu po pewnym czasie od nas odpadała? Otóż jak wiem z długoletniej obserwacji i doświadczenia, cztery były tego przyczyną, któreto po kolei chcę tu przedstawić.

Po młodych, prowincjonalnych miasteczkach, przy szkołach 5, 6 lub 7-mio klasowych, gdzie istnieją gromady zachowuje, złącza się do gromad cała szereg chłopców Ukraińców i powiadają, że chcą należeć. Rodzice, miesz-

głja, która w t. zw. Deklaracji Balfoura (w r. 1917) przyrzeka Żydom, w uznaniu ich praw historycznych do Palestyny, pomóc w uzyskaniu ich siedziby narodowej. Na tej podstawie Liga Narodów oddała Anglii (na konferencji pokojowej w San Remo z 2. II. 1919) mandat nad Palestyną. Rada Ministrów Polski (jedna z sygnatariuszek Paktu Ligi) wydała w r. 1928 enuncjację, stwierdzającą, żeżądą Rzplitej przychylnie ustosunkować się do zamierzeń sjonizmu i nie będzie czyniła żadnych przeszkód akcom, mającym na celu przewartościowanie gospodarcze Żydów w Palestynie.

Na te powoływanych uwag zgromadził się Rola skautowej organizacji sjonistycznej, wychowawców młodzieży w duchu ideałów Baden-Powella na pełnych Żydów, na żydowską armię pracy, która w walce pokojowej zdobyłaby chęć dla swego narodu i nie będzie czyniła żadnych przeszkód akcom, mającym na celu przewartościowanie gospodarcze Żydów w Palestynie.

Na te powoływanych uwag zgromadził się Rola skautowej organizacji sjonistycznej, wychowawców młodzieży w duchu ideałów Baden-Powella na pełnych Żydów, na żydowską armię pracy, która w walce pokojowej zdobyłaby chęć dla swego narodu i nie będzie czyniła żadnych przeszkód akcom, mającym na celu przewartościowanie gospodarcze Żydów w Palestynie.

Na te powoływanych uwag zgromadził się Rola skautowej organizacji sjonistycznej, wychowawców młodzieży w duchu ideałów Baden-Powella na pełnych Żydów, na żydowską armię pracy, która w walce pokojowej zdobyłaby chęć dla swego narodu i nie będzie czyniła żadnych przeszkód akcom, mającym na celu przewartościowanie gospodarcze Żydów w Palestynie.

Na te powoływanych uwag zgromadził się Rola skautowej organizacji sjonistycznej, wychowawców młodzieży w duchu ideałów Baden-Powella na pełnych Żydów, na żydowską armię pracy, która w walce pokojowej zdobyłaby chęć dla swego narodu i nie będzie czyniła żadnych przeszkód akcom, mającym na celu przewartościowanie gospodarcze Żydów w Palestynie.

czanie przeważnie, wiedzą, że ta organizacja jest w szkole, bywają na przedstawianych, wycieczkach i w wielu innych miejscach stykają się z zuchami, czuwają na należenie do gromady swoim chłopcom. Ale większość z nich zostaje nieprzyjęta, ponieważ opiekun z ramienia szkoły, ksiądz, kierownik a czasem nawet inspektor szkolny nie życzy sobie, aby ci chłopcy należeli do gromad czy drużyn. Na jednym zebraniu K. P. H. stanowiąc się wszyscy sprzeciwili należeniu nie Polaków do organizacji. Nie pomogło tu żadne tłumaczenie, mają swoje zdanie w tej kwestii i drużyny nie może tu nie oponować. To jest jeden powód dlaczego mało mamy Ukraińców. Ale pomimo tego udaje się nam, że się tak wyrażę, przemycić kilku porządnych chłopaków, którym nikt nie może do zarzucenia. Dobry zuchowiec, czasem nawet i krewany, nie oponuje bardzo co do tych kilku. Chłopcy ci należą do gromady, bardzo dobrze się tu czują, chodzą na wycieczki, odbywają gwiazdki Rdy — ale do czasu. Gdy chłopak znajdzie się w klasie piątej, szóstej lub siódmej szkoły

PROSZE O GŁOS

W sprawie mundurowej.

Bezprzeczenie na wygląd mundurki najgorzej wpływa brak poszanowania dla niego. Jednakże... Najpierw postaram się wykazać wszystkie braki, potem pomyślimy o śródkach zarządzeń. A w sprawie Mundury harcerskiej syty się przeważnie z najlichszego „drelichu”, jeżeli ten „ersatz” da się nazwać w ogóle drelichem... Pasy przepisowe noszą je ochrone instruktory... Na palcach północzy można też harcerski, który noszą północzy dychmiei harcerski, „przepisowemi” stady się już wszelkiego rodzaju sportowe północzy, które wyglądają... Wreszcie owe, tak zachwalane przez dha „Udziele rogatywki. Ja osobście uważam, że rogatywka to — czapka od parady. Jej wygoda? Tu zdania są mocne podzielone: najlepszym zresztą dowodem te „wygody” jest fakt, że na obzie rogatywki idzie do plecaka. (Gdy ja „uszywnym” będzie zamawiał „dobre” plecaka), Kapelusz górski nie nadają się do mundurki nie dlatego, że trudno sobie w nim wyobrazić Kaszuba, (jak pisze dh „Udział”), — o ile mi wiadomo, to Kaszubi w rogatywkach nigdy nie chodzili, lecz ze względu na nieodpowiedni kolor (czarna), Coprawda pulki podhalańskie noszą kapelusze zbliżone kształtem do góralskich, zielonego koloru w „dodatku, lecz, może nie wszystkim wiadomo, że istawo zabronione jest noszenie ich w jogowykach, a nawet ich części — osobom

powszechnej, ewentualnie w niższych klasach gimnazjalnych, zaczyna zwracać na niego uwagę ksiądz, nauczyciel czy starszy kolega Ukrainiec. Zaczynają z nim rozmowy, podgadanki, zapraszają go do swego gromady, dają mu zajęcia w ukraińskiej organizacji, często nawet przez rodziców odciągają od organizacji. Chłopak taki zaczyna z wodem czy drużynowym być nieszczerym, coraz rzadziej przychodzi na zbiórki i powoli odpada z drużyny. To jest linia przynajmniej odparcia Ukrainców z organizacji. W czasie lustrwania gromad takich po matych miasteczkach, stykałem się z nauczycielami i księżmi Ukraincami, prowadziliymi rozmowy na tematy Ukrainców w harcerstwie. Jedni z nich szczerze powiedzieli mi, że nie uznaje żadnej zdy z Polakami, chyba sąsiadką, jaką dwóch państw. W innym wypadku ksiądz Ukrainiec poprosił mnie na rozmowę i bardzo dobrze wyrażał się o chłopcach Ukraincach, którzy należeli do gromady. Przytem prosił, czyby nie można było zapisać do gromady jeszcze kilku, którzy wyrabiali mu zbivki w cerkwi. Należąc do gromady napewno poprawią się.

Przejm śkolet powodem, jest bółk stosowany przez kolegów i społeczeństwo ukraińskie względem tych, co należą do dru-

niepowołanym... Dziwi mnie tylko, czemu tak bardzo bronimy się przed kapeluszkami skautowemi? Jest to przecież idealne nakrycie głowy dla harcerza, wygodny i skutkowy, trwały i wyrabiany masowo — niedrogi! Na Węgrzech prima kapelusze kosztuje 5 penzb),

Jako chłopiec nie będę się wiele rozwodził nad mundurami harcerski; zrobia to z powodzeniem same drużyny; pozwolę sobie jedynie rzucić uwagę, że mundurki polskich harcersk są najbrzydsze ze wszystkich, które widziałem (a widziałem ich dużo).

Przejdźmy teraz do środków zaradczych. Najlepszym lekiem na te niedogodności byłby „monopol mundurowy”. Wzwołaniem do siebie tak: a) Składnicie harc. opracuj projekt idealnego mundurki, w jednym tylko gatunku. b) Składnicie tak kalkuluj ceny, aby mundur kosztował taniej niż w innych źródłach. c) Wszesey kupuj tylko w składnicach harc., których oddziały powstają tam wszędzie, gdzie istnieją drużyny harcerskie.

Projekt ten będzie jednakże żywny tylko wtedy, gdy: 1) „Monopol mundurowy” będzie tak przystępny, że młodzi nie będą na krzyż harc. 2) Składnicie prawdziwie po harcersku postawią sprawę obniżenia cen (np. pasy przepisowe będzie kosztował zamiast 4 zł — 2 zł., co jest zupełnie możliwe, trzeba tylko „chcieć”).

Nasi „dostawcy harcerski” zdziwią się czemu tak mało harcerzy u nich kupuje, kiedy np. na Węgrzech każdy skaut zapożyczył się we wszystko, tylko w „Cserkholde”.

Nie marcie się czego dziwić druhowie! Napewno gdy postanowicie przeprowadzić, tak

zyn. Nie podaje się im ręki, nie dopuszcza się do swoich towarzyszy. Gdy i to nie pomoże, stosuje się terror. Były wypadki, gdzie chłopak taki wracający ze zbiórki do domu, zostaje obity na drodze, przez nieznaną mu ludzi. Po zabawie wieczorną z bluzkami dziewczynki i chłopców Ukrainców, należących do drużyny. Takie i tym podobne wypadki zmuszają do opuszczania naszych szeregów.

Wreszcie czwartym powodem to mundur i odznaki, które chłopak musi nosić w drużynie. Rodzice lub roduństwo starsze zabrania chodzenia w rogatywce. Wielu chłopaków szczerze wypowiadało się w tej kwestii. „Proszę druha, skoro ja pojde w rogatywce przed zbiórka do cerkwi, oni mnie tam nie puszcza”. Brat lub siostra, która należy do jakiejś organizacji ukraińskiej dokuczała matemu, że chodzi po polsku ubrany. Prosił aby mu pozwolono maszerować szkolnej grupie.

Takie to zjawiska obserwuje się na naszym terenie. Rzeczy te dzieją się w jednym z powiatów, który należy pod względem politycznym do najmniejszejokniejszych. Miejscościami ani nazwiskami wymieniam, lecz są to wszystkie fakty wyjęte z życia.

„Hołowka”.

modną obecnie kontrolę cen — starannie omijane dotąd waz Składnicie zaplenia się...

Ala to już druga sprawa. Pomyślimy jednak, czy nie byłoby warto również jej poddać pod dyskusję?

Knoche Wł. Wilno
Kier. K. R. Sk. przy 3 D. H

Tworzyć nowe mody.

No, wreszcie. Docekalam się „odgłosów”. Wprawdzie trochę złośliwych, ala — niech tam. To znać, że jednak i innym ta sprawa „leży na sercu”!

Przedwzięciem muszę podkreślić, iż nie myślę o tem, by wszystkie wystawne przeczemne projekty zmian czy ulepszeń winny być natychmiast wprowadzane. Idzie o to tylko, by szczegółowo ustalić dezyceraty i mde je później stopniowo wprowadzać. Nie przyjmujmyż za pewnik, że Polska będzie już tak — ad infinitum — krajem biedaków.

A o drelichach? Być może, że nie są one takie najprzejrzystsze na wyecieki — ala czy nie warto by przeważnie się do nich drubować? Mateluzko a wypadnie odslugiwać wojsko, tam zaś nie dadzą nam flanelowych koszulek na „wycieczki!” — tylko właśnie drelichy.

Co zaś do buta to nadal nie zgodzę się i twierdzić będę, iż półbutek jest znacznie wygodniejszym. Noszę jedno i drugie i mogę ocenić. Bufow używam jedynie do nart.

To co dh. Sroński mówi o butach wojskowych — jest szersze — że są o 100 proc. tańsze. Każdy masowy wyrób oplaca się. Ala mogłoby być również wygodnie wyrabiane obuwie dostosowane do wymogów harcerskich. Dh-owi Udziałowi powiem, że nie uważam, że tego punktu wyjścia za błędny. Owszem, chciałam mówić o zmianach, które uważałam za konieczne. Co się tyczy „niechulstwa”, sądzę, że samo przez się, rozumieć należy tępienie to. Dlatego tembardziej trzeba ustalić w najdrobniejszym szczególe ów mundur, by wiedzieć w czem mijamy się z przepisami. Co do „nieposzanowania mundurki” — chyba nie porażki nie tu ani zaszkodzi „żurnal mody”. Poszanowanie owo — wpływa poprostu z ducha harcerskiego. Albo ten ostatni jest, lub też go niema.

Kapeluski góralskie nie śmieszna mnie wcale gdy je ubioram sobie noszone przez harcerzy z nad morza. Najwyżej, jeśli są to drużyny żeglarskie — można podkreślić to ostatnie, stosując wyjątkowo berety marynarskie.

Zetę całego kraju Czerpie stale z dziedzi skarbnicy ludowej Czerpie stale z dziedzi drohowej, językowej, zwyczajowej, jak też i stuch. Coś co wyraźnie zmierza do określonych celów — ma wszelkie szanse szerszego zastosowania.

Progaecenie czapki nie wydaje mi się tu celowem. Niema sensu, by harcerstwo na każdym kroku upodabniało się do wojska

lub przynajmniej organizacji przysposobienia wojskowego. Przytem w wojsku żołnierze tyleż czasu poświęca codziennie staranom o swój ubiór, co i każdemu z innych swych zadań. U nas — staramy się usunąć „zawady”, by zostało więcej czasu na sprawy ważniejsze. Z uszywnością czapka taki mały harcerski musiałby się obchodzić jak z zesposum jajkiem i może gubily ją na różnych postojach, nie mogąc jej nigdzie schować po zdjęciu z głowy.

Jakżiż wynik całosci? Mamę dążyć do celowości mundurki. Każdy szczegół w nim winien być praktyczny i celowy. Ala od wczesnego dzieciństwa — na wzór Japonczyków — winniśmy dbać o wielką stronę życia. Estetykę. Uważałam się ona może tak w porządkiem noszeniu mundurki, jak i w miem dnia oka jego kroju i doborze barw. To wszystko — quod erat demonstrandum.

H. Ziobrowska.

GOSPODARUJ DOBRZE

Holdowa pieczarek.

II.

Mając odpowiednią ilość nawozu (wielkość ta zależy od miejsca, jakim rozporządzamy, a więc może być trzy, cztery teczki, lub nawet cały wóz), rozbijamy nawóz łopatką drewnianą, specjalnie na ten cel zrobioną i mieszamy ze słomą 10—15 cm. długą, a nawóz staramy się jaknajlepiej wymieszać, co uskuteczniemy wtedy jeżeli stale będziemy przetracać dolne warstwy na wierzchu, kilkakrotnie szczególnie, że nawóz musi być jak najdokładniej zmieszany. Mając wymieszany nawóz układamy go na jedno miejsce nie szersze jak 1 m. kw. a wysoki 80 cm. do 1 m. nadejmamy mu odpowiedni kształt kopy siana i pozostawiamy przez dwa do trzech tygodni, celem fermentacji, którą uskuteczniąją wszelkiego rodzaju grzybki i bakterie żyjące na nawozie. W czasie rozkładu nawozu wywala się duża ilość ciepła, która może doprowadzić do przegrzania nawozu, a temsamem uczynić go niezdatnym do hodowli. Dlatego należy bacznie aby nawóz zbivł nie parował co dowodzi, że temperatura nawozu jest zbyt wysoka. Taki nawóz należy przetrzeć i z powrotem ułożyć w stos. Niektórzy zalecają mierzenie ciepłoty, która ma wynosić około 40 stopni.

Po dwóch tygodniach, kiedy nawóz ma odpowiednią ciepłotę i jest do hodowli urobiony, nabieramy go na łopatkę i u mieszamy na półkach drewnianych, któreśmy umieścili w piwnicy. Nawozu układamy odpowiednią ilość 30 do 50 cm. wysoko zaś długość żerokolej jest obiektna. Otrzymujemy czworoboki równej wielkości. Dobrze jest mieszać nawóz ze związkami posiadającymi wapnia, a więc kreda, mączka

z kości. Suchy nawóz polewamy wodą i mieszanym z moczem końskim, który zawiera dużą ilość amoniaku.

Nasienie.

Mając już przygotowane pagórki z nawozem na półkach, staramy się o nasiona pieczarek, ale gatunków szlachetnych. Dostaniemy je w sklepach z nasionami. Są to kostki ze słomy ciemnej, przetykane białymi nitkami równej wielkości, nie większe jak 10 do 15 cm. Owe białe nitki jest to szrybna pieczarki zasuszone w nawozie.

Kostki staramy się podzielić na cienkie blaszki, tak aby nie zniszczyć grzybni, nie należy kruszyć, gdyż wtedy rozdrabniamy grzybnie i czynimy ją niezdatną do wzrostu. Podzielona na cienkie blaszki kostki wielkości 5 złotych wycykamy w otwory, które robimy w pagórkach nawozowych; otwory, winne być głębokie na dwa palce, które następnie zasypujemy.

Odległości między otworami mogą być różne, od kilku do kilkunastu cm, zależnie od tego czy chcemy mieć duże czy też małe pieczarki.

Grzybnie zasadamy po 4-5 dniach po przygotowaniu pagórków nawozowych, a to dlatego by miały odpowiednią temperaturę, a następnie zasypujemy a raczej okładamy ziemią czystą bez żadnych domieszek i nakrywamy słomiankami, które możemy sami zrobić, lub starymi kocami. Po kilku dniach na pagórkach pojawiają się białe nitki, które są rozwijającą się grzybnia. Kiedy grzybni powoją się usuwamy nakrycia. Po dwóch trzech tygodniach powinny pojawić się pieczarki na pagórkach.

Pieczarki zrywamy wtedy kiedy zaczynają pękać pod spodem, a więc kiedy rozkwitają. Wycinamy ostrożnie pieczarkę, tak aby nie uszkodzić grzybni. Nie dopuszczamy do tego, by pieczarki dojrzwały i psuły się, gdyż wtedy są za późno dla pozostałości.

Zrywać można pieczarkę wtedy kiedy są dojrzałe. Przy dobrej doglądanej hodowli można mieć duże zyski.

Wkłady finansowe przy zapewnieniu sobie taniego źródła nawożenia i uzupełnienia nawozu (we dworze, w stajonawym) w naszym mieście pulku wojsk itp.) ograniczają się do wydatków na grzybnie. Koszta wagi 60 gr kosztuje ok. 60 groszy. Wydatek Wasz wyniesie kilka złotych, zależnie od skali waszego roznaczu. Półki i drewniane przyrządy względnie paczki zrobić potraficie sami.

Miejsce zapewne nie będzie kosztować zupełnie, gdyż upatrzoną bawinę czy śliżakę otrzymać pewnie będziecie mogli bezpłatnie, jako komuś nieużyteczną.

Zbyt — 2 Zapewniony! Restauracje, domy prywatne względnie sklepy spożywcze, z którymi się porozumiecie, będą waszymi stałymi odbiorcami.

Najlepiej na początek sprawę postawić tak: właściciel piwnicy, dostawa nawozu,

prezes waszego K. P. H., rodziny waszych harcerzy otrzymują pierwsze zbiory w darze (bezpłatnie). Jeśli im zasnukuje umówią się z wami, że np. co drugi tydzień kupią tyle a tyle. Może w pierwszych tygodniach nie zarobicie, ale tem nie należy się zrażać, wszelkie bowiem „wprawdzenie się” kosztuje. Potem zysk będzie stał miły i wysiłkiem.

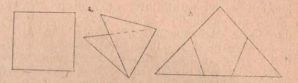
Smacznego!

M. Kotek.

RUBEK Z KARTKI PAPIERU

Często znajdujemy się w sytuacji, że nie możemy zaspokoić pragnienia i powodu braku jakiegokolwiek naczynia do picia.

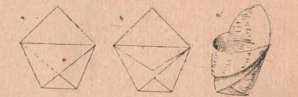
Trafia się nam to najczęściej przy płyckich strumieniach — jak i nawet przy wodociągach, gdy konieczność zachowania „ja-



sonu” nie pozwala nam na picie wprost z kranu — a brudne niemilosierne ręce nie umożliwiają picie „z dłoni”.

W tym wypadku kartka z zeszytu, czy też jakiegolwiek inny kawałek gładkiego papieru — usunie odrazu wszelkie trudności.

Kartkę ucinamy w kwadrat. Następnie zginamy po przekątnej, otrzymując 2 złożone ze sobą ię przekątnej trójkąty. Oba rągi tej przekątnej zginamy ku sobie w ten sposób, by każdy z zagiętych rogów trafił w



punkt zagięcia rogu przeciwnego, przyczeł jeden z zagiętych rogów leży na drugim. Pozostaje nam tylko zatrzeć się jeszcze z oboma stercami ku górze, rogami, łączącymi naprzeciw przekątnej, po której zgięliśmy nasz kwadrat.

Tylko róg, tj. ten, który znajduje się po stronie przeciwniej od założonego na siebie wzajemnie rogów — odginamy od tyłu — przedni zaś zginamy w ten sposób, by wszedł między obie połowki zagiętego, na wierzchu leżącego rogu złożonego na siebie punktów końcowych przekątnej, po której zgięliśmy nasz kwadrat.

W ten sposób otrzymamy papierowy kubek, który, zależnie od rodzaju i gładkości papieru, utrzyma wodę i nie przekornie przez dobrych parę minut.

W. O.

W PERSKIEJ ZATOCE

3) (z angielskiego)

— Twoje życie nawet, panie — odrzekł Pers, kłaniając się nisko. — Czy złoto na wyspę będzie ladowane w tych skrzyniach, w których jest obecnie?

Mollison potrząsnął głową. — Nie. Ochnydlitem lepszy materiał niż ten. 50 sztuk ołowiu przepołowili się i wydrążył tak, że będą mogły być napełnione złotem. Te robotę sam zrobił sam, tak aby nikt o tem nie wiedział. Wtedy Biały Słoń złożył je zpowoltem i przetrząsł sztabami ołowiu. Ołowiu załaduje się w skrzyniach, wszystkie zaś ołowiano-złote sztaby w 4 pakach.

— Plan jest mądry, Sahibie. Czytasz myśli jańskie? — nie czole twych nieprzyjaciół i podchwytujesz ich występne plany za nimi powstają. Czy mogę już przygotować ołowiane sztaby?

Mollison skinął głową i Pers odszedł. W godzinę później żądówka z Mollisonem, ołożono na stosie poduszek, wyjechała na oliziano-rolane morze, a jej trójkątny żagiel był widoczny jeszcze daleko, dzięki statości wiatru.

Ras Kayam ukończył swą robotę szybko, sprawnie, niezauważony przez nikogo. Przyniósł ołowiane bryły, wszystkie wydrążone tak, iż można je było dopełnić złotem bryłami. Robert zniósł je do komory ochronnej i postawił dwu ludzi na straż, dokończył swej części pracy. Statek zamówiono na następny dzień i paki z ołowianymi sztabami, z rudą aluminium, rozmaite inne pakunki i towary, który wysłali mieszkatelcy osiedla, ustawiono przed okretem.

Robert zostawiwszy zlecenie „starszemu” na kopalni, wsiadł na pokład z bronią w kieszeni, hlady i zdenerwowany, pragnąc jak najprędzej dojechać do Masynar i towar drogowcyemu załadować już na większy okret. Poczułi bezpieczeństwa nie sprząłl bynajmniej fakt, że około 3-ciej popołudniu okret zatrzymał na ten parę godzin z powodu jakiegoś uszkodzenia maszyny. Właśnie gdy słonce zaczęło zachodzić, nieniłe: szsz, szsz, rozległo się znowu. 10 minut później, gdy ciemności zatoki szybko ogarniały wszystko, wybuchła nagła wzwawa i zabrzmiwały dwa strzały rewolwerowe. Maszynny stanley, a przetrzeni pasażerowie przebieżeli po pokładzie. Robert pobiegł na tył okretu gdzie była porokwya krewca, dająca dostęp do złota.

— Zatrząć każdego, kto przechodził tędy, a jeżeliby ktoś po ostrzeżeniu próbował wejść... strzelać, ale w nogi. Ras Kayam, nie zabijać!

Ras K. skinął głową z lekkiem uśmiechem zadowolenia na ciemnej, zarosniętej twarzy. — Czekali w naprężeniu gotowości. Lecz po pierwszych strzałach nie można

było niczego usłyszeć prócz jęklivego rozwaru Arabów i Persów, zbitych w grupę na przodzie okretu. W tem jakiś głos rzucił rozkaz:

— Reće do góry — odrzekł broń!

W tym momencie, gdzieś z srońka okretu szeroko rozbiła się światło, oświecając amocem, białego człowieka! Trzymał on parę automatycznych pistoletów, z jednego mierząc do arabskiego strażnika, a drugi skierowując wprost na Roberta.

— Iudzie broń do morza — powtórz!

— I... hańdzie ostróżni! — Ostatnie słowa zawierały oczywista groźbę. Pół tuzina długich strzelb poszło za burte, do chłodnego morza, za nimi noże i rewolwer z pasa Roberta. Napastnicy zaczęli dobywać się do zejścia na pokładzie. Robert natężył słuch w nadziei, że może hałas sprawał jakichś oficerów załogi, żaden jednak dźwięk nie przerywał zwrótnie ciszy, prócz zdłonego syku pary, skądś z wody okretu i sporadycznych okrzyków przerażonego dziecka w grupie pasażerów.

— Nie masz się poco oglądać — rzekł człowiek z wyciągniętą bronią. — Niema mowy o żadnym niespodzianem wyswobodzeniu. Moi ludzie dopłynuli! Okret jest nasz a telegraf bez drutu nieczynny. Pańskie złoto młodzieńcze, znajdzie się niebawem w rękach kogoś, kto będzie wiedział, jak go użyć.

Ból przeszły serce Roberta, niemożono było, że ci piraci 20-go wieku dobrze opracowali swój plan. Zachodziło pytanie, czy weznają oni skrzynie, takim turem sporządzone, które wedle pierwotnego przeznaczenia zawierały miały złoto, czy też otworzą jedną z nich, aby się upewnić? Gdyby zaszedł drugi wydatek, wówczas odkryłby, że „złote” skrzynie zawierały tylko ołów!

(C. d. n.)

KURS OBOZOWNICTWA ZIMOWEGO

Główna Kwatera Harcerzy organizuje w czasie od 9-22 lutego 1936 obóz wędrowny połączony z kursem obozownictwa zimowego, dla kierowników obozowych obozów wędrownych. Trasa obrotu obejmując Karpaty wschodnie. Opłata za kurs 20 — zł. Wynagany umiejętnościę jeźdźstwa na narciach, narciarski ekwipunek turystyczny, wiek 17 lat. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, przyjmowanymi będą harcerze dający swawiarne prowadzenie pracy zimowej w drużynach. Zgłoszenia zapoinjowane przez lufowego należy przesłać pod adresem „Skaut”, Lwów, Kurkowa 12 do dnia 1 lutego 1936. Szczegółowe warunki zostaną podane uczestnikom wraz z przyjęciem.

Rok 1935

Rok 1935 pozostawał od samego siebie początki pod znakiem konfliktu włosko-abyssyjskiego. Od incydentu granicznego w Ual-Ual w grudniu 1934 r., sprawa przybiera coraz ostrzejsze fazy, od lutego już płyną niustannie transporty wojsk włoskich do Abisynji. Jednocześnie toczą się rokowania bezpośrednie między obu państwami; rokowania te kofczy się fiaskiem, sprawa zostaje odłożona na później. W styczniu 1935 roku, w dniu 14, Francja i Włochy usiłują w sierpniu załatwić sprawę poza Grenawę; w tym samym dniu więcej czasu duże poruszenie wywołało udzielenie szerokich koncesji dla koncernu anglo-amerykańskiego Standard Vacuum Oil Company, która jednak wskutek stanowiska rządów angielskiego i amerykańskiego zostaje anulowana. Komitet pięciu Ligi Narodów, w skład którego wchodził m. in. min. Beck, opracowuje odrzucony przez Włochy plan międzynarodowej kuratelki nad Abisynją. Wskutek powiększonych transportów wojsk włoskich, negus ogłasza w wrześniu mobilizację wojsk abisynijskich; 2-go października rozpoczyna się bez formalnego wypowiedzenia wojny, rozpoczynają akcje wojenne, zajmując kolejno Aduę, Aksum, Makalle i Gorahie. Powołany przez Ligę komitet stwierdza naruszenie paktu Ligi przez Włochy, zaś 10 października zgromadzenie Ligi uznaje Włochy za napastnika i uchwała przy sprzeciwie Albanii i Nowej Zelandii o głosowaniu Austrii i Węgier, Ligę komitet sankcyj przeciw Włochom, których przeprowadzenie polecono Komitewi Koordynacyjnemu. Sankcje gospodarcze weszły w życie w dniu 18 listopada.

Z innych wydarzeń na terenie polityki europejskiej wymienić należy przedwstępną konferencję w Zagłębiu Saary, który na podstawie żądania 90% głosujących wrócił do Rzeszy Niemieckiej.

W marcu wybuchu w Grecji stłumiona rewolucja republikańska pod wodzą Venizelosa, po której w kilka miesięcy, na podstawie plebiscytu, zostaje przywrócona monarchia.

W marcu również Niemcy wprowadzają, wbrew traktatowi wersalskiemu, obowiązek wczesnej służby wojskowej oraz rozpoczynają budowę zakazanych im samolotów wojсковych i łodzi podwodnych. Zbrojenia te sankcjonuje Anglia zawarciem z Niemcami porozumienia morskiego, ustalającego tonaż niemieckiej marynarki wojennej na wysokości 35% tonażu floty angielskiej.

Zaognieniu uległy stosunki między Niemcami a Litwą wskutek sytuacji w Kłajpedzie. Przeprowadzone wybory do sejmiku kłajpedzkiego, dały przynajmniej większość Niemcom.

W Polsce

Dla Polski rok 1935 pozostanie rokiem żałoby po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Bolesne dni mające zbyt silnie wryły się w serce polskie, by trwać je tu przypominać. W chwili żadamy wspomnień jedynie słowa, które mi zagnał Go Prezydent Rzeczypospolitej: „I bram domostw naszych postawimy wartę, byśmy bezennemu kruszcui cnot przez Niego pozostawionych nie uciekli, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie utronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski uwięzionemu, spokój w wieczności dali”.

Pierwsze miesiące r. 1935 przyniosły przygotowywaną od dłuższego czasu zmianę ustroju, przyniosły nową konstytucję podpisaną przez P. Prezydenta R. P. 23 kwietnia. Na podstawie tej i nowych ordynacji wyborczych odbyły się w wrześniu wybory do kadencji ustawodawczych, które przybrały zupełnie odmienne od dotychczasowych oblicze. W październiku gabinet premiera Sławka, który przeprowadził szereg spraw politycznych, ustąpił miejsca szwedzkiemu. Kościalcowski, który na pierwszy plan wysunął powierzone wicepremierowi Kwiatkowskiemu sprawy gospodarcze. W wyniku tych posunięć, budżet państwa, po całym szeregu budżetów deficytowych, uwidocznił m. in. podziałem w ten sposób zdrowe i silne fundamenty gospodarki państwowej.

W dziedzinie polityki zagranicznej Polski nastąpiło jeszcze polepszenie stosunków polsko-niemieckich, uwidoczniło m. in. podpisaniem umowy handlowej między obu państwami. W stosunkach z Francją, przykrzym zwycięstwie odbity się masowe redukcje i wysiedlenie robotników polskich we Francji, kwestje polityczne starał się uzgodnić podczas swej wizyty w Warszawie minister Laval. Serdeczny kontakt, szczególnie w dziedzinie kulturalnej łączył nas z Węgrami, a najbliższymi stosunki gospodarcze z Anglią.

W związku z dewaluacją guldena niemieckiego nastąpiło kilkutygodniowe ostre napięcie stosunków między Polską a Gdaniskiem, po którym następnie całkowite uwolnienie Niemca żądań polskich, życie ucięło na normalne tory. Pogłębieniu uległy stosunki z krajami bałtyckimi i skandynawskimi, do czego przyczyniły się liczne wzajemne wizyty dyplomatów i wyższych wojskowych. Silne zaangażowanie i wyższych wojskowych, do czego przyczyniły się liczne wzajemne wizyty dyplomatów i wyższych wojskowych, wskutek dotkliwych i nieustannych szkwał, wobec tamtejszej mniejszości polskiej. Niepozabawo rozbitych i utarekch były też stosunki z Sowieciami.

Ogólnie rok 1935 zaznaczył się dalszym wzmożeniem stanowiska Rzeczypospolitej na terenie europejskim.

WIADOMOŚCI SKAUTOWE

ŚWIAT SKAUTOWY



— Ks. Kazimierz Skowron, misjonarz pracujący na polskiej placówce misyjnej w Shun-Teh-Fu, liczącej 500 km. na południe od Pekinu, przystąpił do organizacji skautingu chińskiego, zamierzającego się dotąd w stanie opłakany. Jak pisze Ks. Skowron: „słmiej skauw w Pekinie i kilku innych miastach, ale to dopiero początek! Cala ich czeka polska naradzie na następującą. A ponieważ w praktyce jąlok ofikonow wnoszenia do skautingu całej szkoły, praca może pogłębicie się, oprócz na wzorach prawdziwych skautów: Dlatego też w pracy wolę oprócz się o Polak, polski system i duch harcerskiej pracy”.

Harcerstwo Polskie obiecało dzielnemu misjonarzowi pomoc w jego wysiłkach.

— W drugiej połowie grudnia bawli w Estonji m. dr. Ludwik Bar, który, jako delegat Z. H. P., wstąpił Ministrowi Oświaty w Estonii P. Kanowi — Przewodniczącemu Estońskiej Organizacji Skautowej i kilka starszym instruktorem honorowe odznaczenie harcerstwa polskiego. Odbyło się to w obecności około 2000 osób w sali „Estonia” w Tallinie, wśród manifestacji uczuć gorzej przysięgi dla Polski. Dr. Am. Bar był w Tallinie podjętym bardzo serdecznie przez P. Ministra Oświaty i Grono instruktorów.

Zamiejscowa w poprzednim numerze dyskusja ukraińska wzbudziła żywe echo wśród czytelników. W tece redakcyjnej mamy kilka bardzo ciekawych głosów, które ujrzą farbę drukarską już w najbliższym numerze — obecnie czekamy na dalsze.

— Dł. Knoche z Wilno. Za uwagi bardzo dziekię — częściowo wykręciłam. Cięsz się, że tak serdecznie zajęliście się „Skautem”. Przejścia na tygodnik czynymy sobie przy każdym opłatku redakcyjnym — może, może.

Zdziwiony im. W. Łukaszyński życzy mi dobrego śniegu i prosimy o sprawozdanie z wykonania swych szerokich planów.

— Dehna Z. Mikołajewski — Pabjanice. Nazwisko Dehny mamy w ewidencji. Jeśli sprawa będzie aktualna — zawiadomym.

— Dh. S. Horbaczki — Wilno. Zdjęcie za należo.

„Szarołka” z Przeworska. „Gwiazdki” są zbierane i mają w formie repertariu w rodzaju „Za szirłką” w Nrze 8/4 „Skauta”.

— 2-ga drużyna harceek w Ogólnem.

— Proszę zapoznać się z wlozonym omówieniem i uwagami Gospodarzu Dobrze — Rozdział 13, w „Skautcie” Nr. 12, i kolejno następnym do 20-go w Tomie XXI z 1935 r., na temat urządzania imprez.

— Drużyny wyszłyby zapewne pomysły ze Skauta Nr. 6 — Tom XX z 1934 — Gospodarzu Dobrze — Rozdział 6. Wreszcie pomysły dla całej góci na kiermasz zaczerpnąć można z książki: Rościsławski — Gry i zabawy w warszawie (Cz. II, Rozdz. I—IV); Stympanka — Przypisy gier i zabaw towarzyskich (Uwaga: książki tej nie znam, podaję więc z zastrzeżeniem). Wreszcie pomocne będą wszystkie podręczniki harcerskie i inne do gier.



Z. H. P.

— Naczelni Władze Harcerskie otrzymały szereg listów z życzeniami świętociemni i noworocznymi z całego świata.

— Delegacja Związku Harcerstwa Polskiego została przyjęta na audiencji u p. Premiera Kościalcowskiego. Delegacja

podziękowała w gorących słowach, za opiekę i wybitną pomoc, jaką ciężyli się za strony p. Premiera Jędrzejowskiego Zlot Harcerstwa w Spale, oraz wreszcie p. Premiera Jędrzejowskiego pamiętkowo album ze zdjęciami złożeń. P. Premier, w rozmowie z delegacją, zwrócił uwagę na znaczenie, jakie przywiązują do pracy wychowawczej Harcerstwa w Polsce, polecając na wywarzeniu tak potrzebnych slynch charakterów.

CHOR. WILEŃSKA



— Dnia 19 stycznia 1936 r. w Wilnie H. D. H. im. ks. J. Poniatowskiego — obchodziło 10 lat barców. Założycielem i prowadzącym po dziesiąty dzień jest druh Antoni Jędrzej Głęboki podharcmistr. Powiem przez skromność, że to my przy ogniku w Spale zabilismy

smoka i śpiewaliśmy przed mikrofonem piątę wesołą, a cala Polska nas słuchała i podziwiała. To my, a razem z nas zakończył się Czeski, Gdaziszczani i inne Finki. My jesteśmy bardzo skromni, bo dotychczas nie o sobie nie pisaliśmy w prasie, choć nas o to proszono. Przez szereg dni, w tym okresie czasu, przesyłano około 300 ciekawych wtyczek, których data, choć prace w Z. H. P. W. ważnym dorobkiem drużyny jest staro harcerska gromada wtyczek. W obecnym roku drzewa piastuje kategorię A i posiada znaczne Kolo Przyjaciół I. P. P. Leg.

Cena 20 groszy.

SKAUT

Należność pocztową opłacono ryczałtem
dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15. i 30. każdego mie-
siąca. Redakcja i administracja Lwów, Karkowa 12. — P. K. O.: 504.610.

Numer 10

Nr. b. 312
Tom XXIII

15 styczeń 1936

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł. 3.50**, za okres I (15. VIII. — 31. XII.) — **zł. 1.60**, za okres II (1. I. — 15. VI.) **zł. 1.95**, kwartalna **zł. 1.10**, numer pojedynczy 20 groszy. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.

ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA“.
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr., kwartalna 75 gr., roczna 2.50 zł. za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt od 18.30—19.30 w lokalu przy ul. Kurkowej 12 tel. 294-04.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor nac. i odp.: Dr. L. Czarnik.

Sekretarz Redakcji: Leopold Stan. Günsberg.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., 1/2 55 zł., 1/4 30 zł., 1/8 20 zł., 1/16 10 zł. — W tekście 50% drożej.

Układ dwukolorowy o 50% drożej.

Titles of articles inside of „Scout“: *On the path of a leader * Fight and new deal * Are you always cheerful? * Books which are expected * With the strength of the will * Among the Czechoslovakian Scouts * Do we remember? * Jewish Scouting * We discuss * About the Scout uniform * We create new fashions * Breeding of mushrooms * A cup made of paper * In the Persian Gulf * Winter camping * Newspaper * Editor's answer, * Scout news.*

Na stronie tytułowej: „Widok z Kostrzycy“ — H. Chmielowskiej. W numerze zdjęcia H. Chmielowskiej i L. Czarnika.

CHOR. LWOWSKA



— Kierownictwo harcerskich drużyn ko-
lejowych oraz członkowie komendy kursu
obozow. spędzili święta w ośrodku har-
cerskim w Kamieniu Dobosza. Ustalono
plan wyzyskania ośrodka, oraz program
kursu obozownictwa zimowego. Duże
zainteresowanie wywołała dyskusja: czy jest celowa monopoli-
zacja organizacji młodocianych. Obrady prowadził hm. Czarnik.

— W dniu 4 i 5/I. odbyła się w Worochcie konferencja
przewodniczących sekcji harcerskich R. K. Przybyli przedsta-
wicieli wszystkich okręgów Rodz. Kolejowej. Konferencja opraco-
wała postulaty, na których oprze się dalszy rozwój drużyn ko-
lejowych. Ponadto uczestnicy zapoznali się na miejscu z wrun-
kami pracy kursów instruktorskich. Metody skautowe zobrazo-

wały kolejowe kursy drużynowych chorągwi lwowskiej i ra-
domskiej. Konferencji przewodniczył pułk. S. Mączka. G. K.
reprezentował ph. Jastrzębski, zaś Z. Główny R. K. mgr. Jung.

Księgi administracyjne dla harcerek nowe
wydanie (1936)

(Książka wykazów, Książka pracy, Książka
kasowa z kwitariuszem, Książka korespon-
dencji, 3 teczki).

Póki zapas starczy — cena zniżona, zamiast
zł. 4, 10, tylko **3.90**. Porto kompletu
zł. — 55.

LWOWSKA SKŁADNICA HARCERSKA
pl. Bernardyński 9. PKO. 504.271. (Z. Jurajda).



**SAMOCHODOWE
OLEJE**

**OSIĄGNĘŁY
DOSKONAŁOŚCI
STOPIEŃ
NAJWYŻSZY**

**W LECIE GALKAR 500 LUX
W ZIMIE GALKAR Z-LUX
PŁYNNY PRZY -30°C.**

KARPATY

SPRZEDAŻ PRODUKTÓW NAFTOWYCH
SPÓŁKA Z OGR. POR.
LWÓW UL. BATOREGO L. 26

DRUKARNIA „EKONOMJA“ — LWÓW, UL. KOPERNIKA 18. TEL. 208-31